

Filip Jakubowski

'95, Kraków, PL

Student piątego roku reżyserii filmowej w Szkole Filmowej w Łodzi, gdzie wcześniej studiował fotografię oraz na Institut Tvůrčí Fotografie w Opawie w Czechach. Interesuję się przestrzeniami intermedialności - jej procesami i konsekwencjami. Badaniem granic między dokumentem, a fikcją. W swoich pracach poszukuję nowych narracji i języków, koncentrując się na eksperymentowaniu z różnymi materiałami i mediami, które łatwo się rozpadają lub przekształcają się z jednych w inne - tworzą wiecznie zmieniającą się strukturę odniesień. Jego projekt fotograficzny "After All" wygrał warsztaty Magnum Photos "Home" w Londynie w 2019 roku oraz nagrodę studencką „Visa pour l'image" w Perpignan w 2019 roku, w październiku 2024 prezentowany będzie w Galerii Photon w Lublanie w Słowenii.

Prezentował swoje filmy na licznych festiwalach, w tym na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Clermont-Ferrand we Francji, Festival Universitario De Cine Y Audiovisuales Equinoxio w Bogocie, Almerim Film Festival w Portugalii, Chania Film Festival w Grecji, Balkans Beyond Borders Short Film Festival w Atenach, Usak Short Film Festival w Stambule, Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Nowe Horyzonty w Wrocławiu, czy Młodzi i Film w Koszalinie.

"Im jednak do coraz głębszych warstw psychicznych się sięga, tym bardziej (...) sprawy nabierają charakteru ogólnoludzkiego" - profesor Antoni Kępiński, 'Poznanie chorego'

„After All” 2018-2024

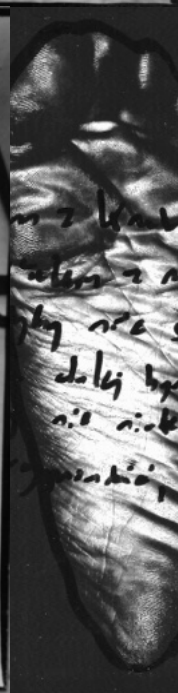
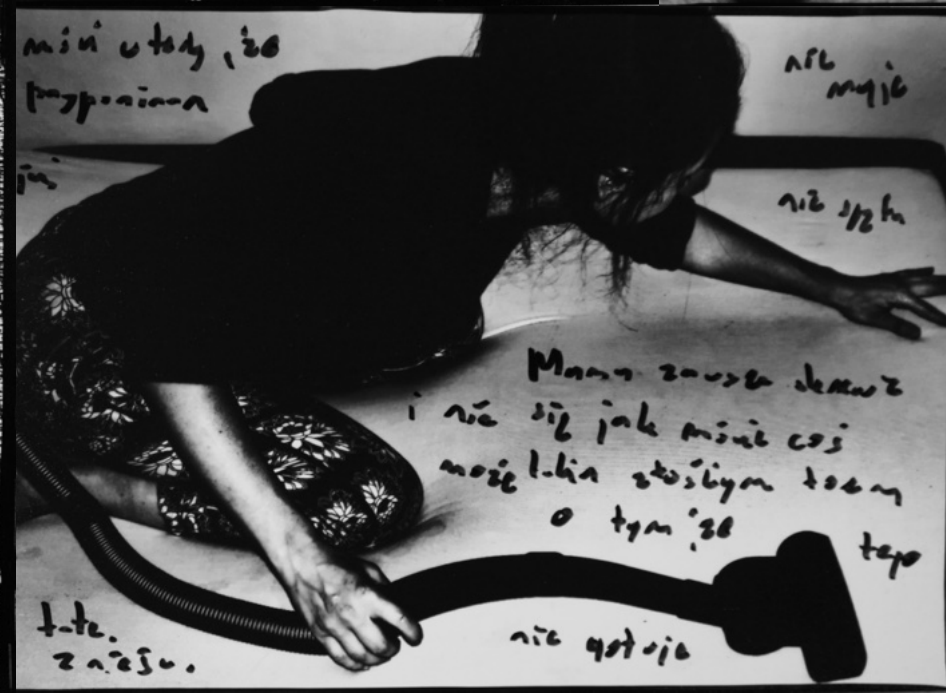
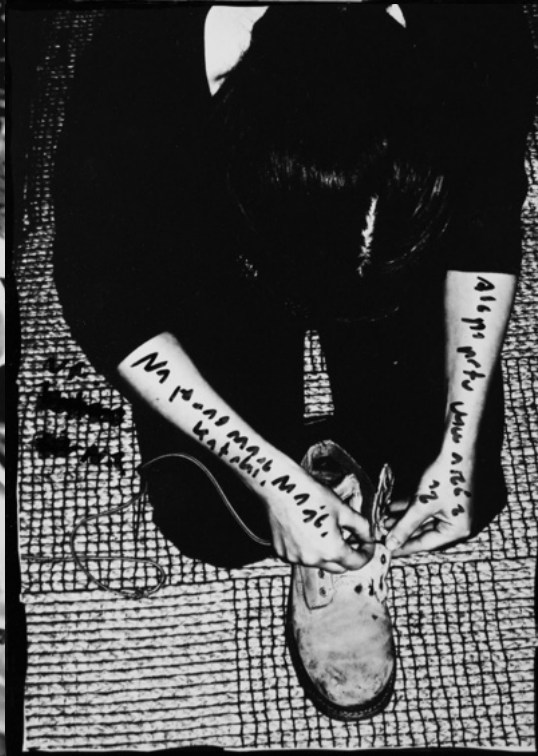
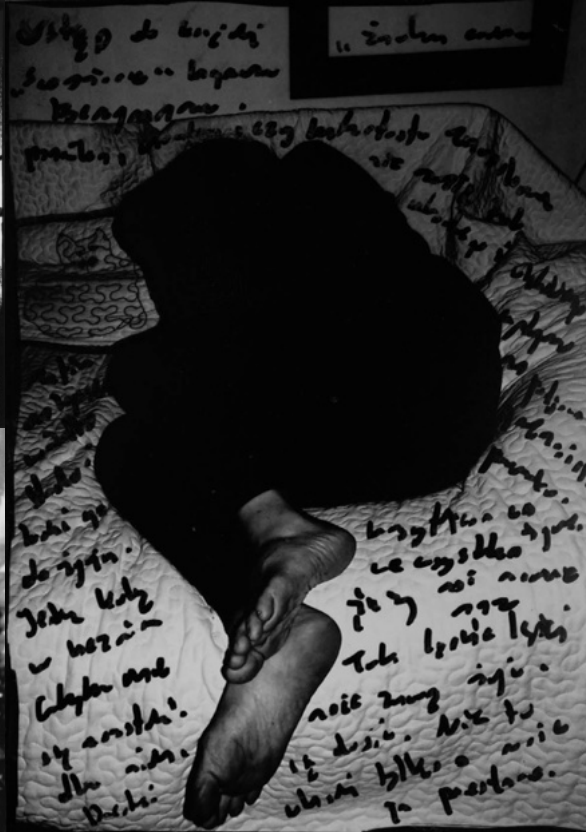
„Rozwód był pomysłem mojej mamy. Nigdy nie wyjaśniła mi, dlaczego chciała się rozwieść. Ja tak naprawdę nawet nie pytałem. To kompletnie wyniszczało mojego tatę, który musiał się wyprowadzić i zacząć życie od nowa. Ten projekt jest dla mnie procesem, który bada jak wyglądała nasza rodzina i co do jej upadku doprowadziło. To próba skonfrontowania się z mitem, jaki stworzyłem na temat mojej rodziny, domu i rodziców. Przez lata nie mogłem sobie z tym poradzić, wracając do domu, do mamy.”
- To było siedem lat temu.

Przez lata nie potrafiłem sobie z tym poradzić. Nigdy nie byłem w stanie ukończyć tego projektu.

Ostatecznie dopiero teraz, mój pierwszy związek, moja pierwsza miłość, pozwoliły mi o tym zapomnieć. Czas pomógł mi uwolnić się od gniewu i rozpacz, które są zakorzenione w tych zdjęciach.

Pracując nad zdjęciami teraz, czuję ból z przeszłości, ale dzięki mojej dziewczynie Gabrysi wydaje mi się teraz odległy i obcy.





„ukołysz mnie” 2021

Osobiste, intymne kino. Reżyser konfrontuje się z ostatnim spotkaniem rodziców przed ich rozwodem. Sceny aktorskie przeplatają się z prywatną dokumentalną rejestracją.



Link: https://youtu.be/5Fm9DI4m_B8

„TuTu” 2022

Nastrojowa fabuła o potrzebie uwolnienia się od wielkomiejskiego zgiełku i presji społecznych oczekiwań. A przecież także film-przestroga pokazujący azyl, który tak naprawdę okazuje się złotą klatką.



Link: https://youtu.be/qxIL_dPk4uk

"tłum. it's okay to be quiet" 2024

Moja mama lubi zapisywać swoje myśli na płytkach w kuchni. Na jednej z nich jest napisane:

„1 nanosekunda = 30 centymetrów, około 30 cm. Wyobrażanie sobie prędkości podróżującego światła mnie uspokaja.”

Historia o matce odwiedzającej swojego syna i jego dziewczynę. Szukają domknienia nad morzem. Odnajdując spokój w nieokiełznanej naturze, tworzą nowy, swój język.



Link: https://youtu.be/1_H1DWrW2Mg

Chciałem stworzyć niemal niemy film, który będzie towarzyszył widzowi, będzie obok niego. Film nie jest oparty na standardowych konfliktach. Pokazuje jedynie chwile, które poprzedzają lub następują po - rozmowach, kłótniach i momentach bliskości. Skupia się na tych momentach, pozwala im wybrzmieć i trwać.

Zawsze ciekawiło mnie, co dzieje się obok filmu. Rozszerzenie pojęcia Królikiewicza o przestrzeni pozakadrowej w scenie - o eksplorację przestrzeni i czasu poza filmem jako medium.

W „tłum. It's okay to be quiet” przyglądam się archetypicznemu układowi matki i syna. Matka chce pożegnać się z synem. Musi przestać brać antydepresanty, ponieważ przyspieszają rozwój jaskry i coraz szybciej traci wzrok.

On rozpoczyna nową drogę życiową ze swoją dziewczyną, z którą znajduje swój własny kod porozumienia. Napięcie pojawia się i znika między dwojgiem młodych ludzi, podczas gdy matka chłopaka jest nośnikiem mądrości, transcendencji i ciszy. Czeka na niego, na nich.

Nie zadaje pytań, nie przekracza granic, nie narzuca tempa.

Światło, które jej towarzyszy, nie jest związane z nią ani z nimi. Po prostu przemierza horyzont we własnym tempie, będąc czymś obok. Przecina się z historią tej rodziny i matki, która jest światłem w życiu swojego dziecka.

W postać matki wcieliła się moja prawdziwa mama, Joanna, którą chciałem wprowadzić do świata fikcji z jej rzeczywistymi doświadczeniami.

Bohaterka zawieszona jest między fikcją, a dokumentem. Przynosi do fabuły fikcji swoją własną prawdę, jest większa niż fikcja, wyrwana z własnego życia.

„tłum. It's okay to be quiet” zawiera również fragmenty dokumentalne z mojego związku z moją dziewczyną Gabrysią - zapis faktów, emocji i żartów.

W efekcie film jest przestrzenią spotkaniem aktorów i ich rzeczywistych odpowiedników.

Chciałem, aby ten film był introspektywnym doświadczeniem dla widza.

Performance, który chce zrealizować w ramach **Open Call „Nazwać tę sytuację, w którą angażuję moją mamę.”**, łączy aspekty dramatu oraz dyscyplin wizualnych i innych dyscyplin medialnych. Badając przestrzeń oglądania performatywnego opowiada o widzu- mojej mamie, który wpływa na wydarzenia filmu i odbioru innych widzów poprzez sam akt oglądania performatywnego. Wykorzystując fikcję spekulatywną w ruchomym obrazie, pisaniu i mowie, aby przerwać normatywne procesy identyfikacji. Opierając się na bliskich osobistych spotkaniach. Praca przedstawia mocno skonstruowaną narrację na temat często niepokojącego doświadczenia liminalnego. Sposobie przetrwania w nim i budowania świata w liminalnej, performatywnej przestrzeni, gdzie stawanie się spotyka się z reprezentacją. Mama staje się postacią zawieszoną pomiędzy dwoma światami, w stanie liminalnym. Znajduje się na granicy pomiędzy różnymi rzeczywistościami: tą prawdziwą, codzienną i tą fikcyjną, filmową. Ten stan zawieszenia umożliwia jej transformację, pozwala jej na nowo zdefiniować siebie jako postać i jako osobę. Nieugiętą w stosunku do instynktownego doświadczenia występów wizualnych na żywo, przedstawia argumenty za tym, jak ruch formy może komunikować to, co pozostaje nieprzeniknione za pomocą obrazów i języka. Bada przeszłość i wyobraża sobie przyszłość z perspektywy, będąc polem spotkania i eksperymentu.

Termin *liminalność* (ang. *liminality*) pojawia się w literaturze antropologicznej przede wszystkim w odniesieniu do rytuałów przejścia. Człowiek, przechodząc granicę, symbolicznie wychodzi z jednego stanu, przez chwilę znajduje się w stanie liminalnym, a zatem w fazie zawieszenia, po to, by ostatecznie wejść w nową rzeczywistość, z powrotem „narodzić się” dla nowego porządku. Klasycznym przykładem są rytuały inicjacyjne, np. te, w trakcie których chłopiec staje się mężczyzną. Granica w krajobrazie kulturowym jest takim „miejscem liminalnym”, które nie podlega prawom żadnej z dwóch sfer, rozstaje dróg, między rzekami lub brzegi rzek. Czy właśnie zawieszenie pomiędzy dokumentem, a fabułą. Podczas gdy w kulturze tradycyjnej „miejscem liminalnym” był rozstaj dróg, próg świątyni czy granica lasu, w świecie nowoczesnym podobną funkcję pełnią np. lotniska: przejście odprawy „zamyka” fazę pobytu w miejscu A, okres oczekiwania na lot oraz sam lot określa fazę liminalną, wreszcie przejście bramki w miejscu docelowym to początek fazy pobytu w miejscu B.

Liminalną rolę odgrywa nie tylko miejsce, ale i czas – na przykład w poczekalni, czy w kinie. Nie należący bezpośrednio do nikogo.

Kategoria „blisko-daleko” jest niezwykle ciekawa w kontekście antropologicznej refleksji nad liminalnością krajobrazu kulturowego. Semantyka tych określeń jest bardzo indywidualna. To, co dla kogoś jest „blisko”, dla kogoś innego będzie „daleko”.

Otwieramy się! Open Call w CSW to dla mnie wyjątkowa okazja do wyjścia poza tradycyjne ramy kina, a jednocześnie poszerzenia jego granic poprzez performans, który łączy ten film z rzeczywistością.

Moją intencją jest połączenie kontekstu muzealności i sztuki z kontekstem kinem, które są często rozdzielone grubą linią. Chciałbym stworzyć obszar pomiędzy – miejsce, gdzie te dwa światy mogą się przenikać, oddziaływać na siebie nawzajem. Kino i muzeum to często odrębne przestrzenie, które działają na zupełnie różnych zasadach – kino bazuje na sekwencyjnym opowiadaniu historii, które rozwija się w czasie, natomiast muzeum skupia się na prezentowaniu dzieł w przestrzeni, w której widz sam wyznacza rytm interakcji. Mój projekt to próba zatarcia tych granic i zbudowania nowego pola twórczego, w którym obie formy – film i sztuka performatywna – będą mogły się spotkać, stworzyć nowy język narracyjny.

W tym procesie istotna jest koncepcja performatywnego oglądania. Chcę, aby widz stał się aktywnym uczestnikiem, który nie tylko obserwuje wydarzenia na ekranie, ale poprzez akt performansu zdaje sobie sprawę z oglądania, ten proces go inicjuje. Performatywne oglądanie polega na interakcji widza z dziełem, na odczuwaniu obecności innych widzów, na wpływaniu na rozwój wydarzeń poprzez same akty percepcji i refleksji. To zbliża film do galeryjnej sztuki, w której każdy widz ma swój wkład w to, jak doświadczenie zostaje ukształtowane.

Dzięki temu staje się to eksperymentem z granicami medium filmowego i jego relacją z rzeczywistością.

Jest to dla mnie wielka szansa na pierwszą samodzielną wystawę i zmierzenie się z tym tematem. Przedstawienie tego pomysłu jak największej liczbie osób.